

KORRESPONDENT

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY

I

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi

ROLNICZY

(dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiej.)

dnia 27 Sierpnia

N 69.

Roku 1845

W Imieniu Najjaśniejszego

MIKOŁAJA Igo

CESARZA WSZECH ROSSJI KRÓLA POLSKIEGO,
etc. etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa Polskiego.

W rozwinięciu art. 3-go decyzji swojej, przez wypis z Protokolu posiedzenia z dnia 6 (18) Listopada 1842 r. wydanej, w przedmiocie ustanowienia opłaty od osób, zwierząt i ładunków, parowozami po drodze żelaznej do miasta Warszawy przybywać mających, Rada Administracyjna postanowiła i stanowi:

Art. 1. Od chwili otwarcia drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, pobierane być mają na rzecz Kassy miasta Warszawy, od osób, zwierząt i ładunków, taż drogą do Warszawy wchodzących, opłaty tytułem rogatkowego i kopytkowego.

Art. 2. Opłaty te pobierane być mają według zatwierdzonej do niniejszego postanowienia przyłączonej Taryfły, która wyjaśnia oraz wyłączenia, jakie służyć mają, od tychże opłat.

Art. 3. Ponieważ Taryfła, poprzednim artykułem wzmiankowana, w głównych zasadach co do wysokości opłat zastosowaną została do ogólnej Taryfły opłat rogatkowego, Postanowieniem Rady Administracyjnej z d. 2 (14) Stycznia r. b., tudzież do Taryfły opłat na drodze żelaznej, Postanowieniem z d. 27 Kwietnia (9 Maja) r. b. zatwierdzonych, przeto zmiany, jakie w tychże Taryffach zaprowadzone być mogą, stósować się mają względnie i do Taryfły opłaty rogatkowej przy drodze żelaznej.

Art. 4. Wszelkie wątpliwości, jakie po zaprowadzeniu Taryfły niniejszém Postanowieniem zatwierdzonej z doświadczenia wynikaćby mogły, Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, za porozumieniem się z Zarządem drogi żelaznej, rozwiązywać i objaśniać będzie.

Art. 5. Pobór opłaty rogatkowej na drodze żelaznej odbywać się ma w połączeniu z opłatą, jaką narzecz swoje Zarząd tejże drogi od osób, zwierząt i ładunków pobiera, i dla tego oddzielnej Kontrolli ulegać nie będzie.

Art. 6. Dochody z powyższej opłaty rogatkowej, przelewane będą w terminach kwartalnych, z funduszków drogi żelaznej do Kassy Magistratu miasta Warszawy. Szczegółowe w tej mierze przepisy, Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych za porozumieniem się z Zarządem pomienionej drogi, ułoży.

Art. 7. Na koszt urzędzenia poboru opłaty rogatkowej, Kassa Miasta Warszawy uiszczać będzie Zarządowi drogi żelaznej, sumę, której wysokość oznaczy Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych za wspólném zniiesieniem się z Zarządem drogi żelaznej.

Art. 8. Wykonanie niniejszego Postanowienia, które w Dzien-

niku Praw ma być zamieszczone, Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, oraz Zarządowi drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej poleconém zostaje.

Działo się w Warszawie, dnia 21 Lipca (2 Sierpnia) 1845 r.:
Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek (podpisano) X^{te} Warszawski
p. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych,
Tajny Radca, Senator (podpisano) Storożenko
Sekretarz Stanu, Radca Stanu (podpisano) T. Le Brun.

TARYFFA.

Opłat Rogatkowego i Kopytkowego od transportów drogą Żelazną do Miasta Warszawy wchodzących.

TYTUŁEM ROGATKOWEGO.

- | | Kop. srebr. |
|---|-------------|
| 1. Od każdej Osoby. | 1 pół |
| 2. Od centnara towarów, produktów i pakunków, wyszczególnionych w Taryffie opłat na drodze Żelaznej w Tytule II i w pierwszych trzech klasach Tytułu V. | 1 |
| 3. Od centnara przedmiotów, wyszczególnionych w klasie IV Tytułu V tejże Taryfły | pół |
| 4. Od Karet i Koczów z Wozami od sztuki | 30 |
| 5. Od Koczów bez wozów i bryczek z pakun. od sztuki | 20 |
| 6. Od Pół-koczyków bez pakunku i lekkich bryczek | 10 |

TYTUŁEM KOPYTKOWEGO.

- | | |
|---|-------|
| 7. Od konia, muła, osła, wołu, buhaja | 10 |
| 8. Od krowy i wszelkiej jałowizny rogatej od sztuki | 7 pół |
| 9. Od zrebnięcia, świni, cielęcia, owcy, kozy | 2 |
| 10. Od drobiu lub prosiąt za centnar po | 1 |

ORJAŚNIENIA.

1. Mniej jak sto funtów liczy się na centnar.
2. Począwszy od jednego centnara do 5 liczy się na pół centnary.
3. Po pięciu centnarach, nie liczy się mniejsza waga od stu funtów; większa zaś uważa się za centnar.

WYŁĄCZENIA OD OPŁATY.

- a. Osoby Wojskowe w czynnej służbie będące.
- b. Działa, furgony i wszelkie transporty na porzeby Wojska przez wojskowych, a nie przez Entreprenorów prowadzone.
- c. Konduktorowie i inne Osoby do prowadzenia parowozu i do służby przy drodze Żelaznej należące.
- d. Pakunki i tłomoki podróżnych 50 funt. nieprzenoszące.
- e. Jeżeli powozy z koniami do nich należącymi razem prze-

wożone będą, opłata od samych powozów tylko pobieraną będzie, z wyłączeniem koni od opłaty.

Niniejsza Taryfa, Rada Administracyjna, na posiedzeniu swem z dnia 21 Lipca (2 Sierpnia) 1845 roku zatwierdziła.
Sekretarz Stanu przy Radzie Administracyjnej,
Radca Stanu (podpisano) T. Le Brun.

Ogłoszenie Rady Lekarskiej o zjawionych chorobach zaraźliwych między zwierzętami domowymi w niektórych miejscach Królestwa.

Z powodu braku karmu w czasie zeszłej zimy, oraz z powodu dżdżystej i wilgotnej pory w czasie wiosny roku bieżącego, a następnie wielkich upałów, na bydło rogatę i na koniach, okazuje się zaraza śledziona, lub choroba karbunkulowa.

Choroba ta dotyka wszystkie rodzaje zwierząt domowych i może nawet udzielać się ludziom, jeżeli ci będą dotykać się zwierząt zarażonych, rękami mającymi zadrażnienia, wysypki i w ogólności miejsca pozbawione skórki, jeżeli takimi rękami zdejmować będą skórę ze zwierząt upadłych z tej choroby, a także jeżeli używać będą na pokarm mleka i mięsa zwierząt tą chorobą zarażonych.

Główne znaki choroby.

Zwierzęta stają się niespokojne, smętne, i na jakimkolwiek bądź miejscu ciała, a niekiedy i na kilku miejscach, tworzy się jeden lub więcej guziczków niebolesnych, przedko powiększających się i przechodzących w gangrenę. Zwierzę przystępuje, pieni się, rzuca się i zdycha.

Niekiedy karbunkulów zewnętrznych zupełnie nie ma. Zdarza się także, że zwierze zdrowe i silne od razu upada dostaje konwulsyj i zdycha w parę godzin lub nieco później.

W takich przypadkach, postczega się śledziona powiększona, krwią czarną napelniona i rozmięczona; zawsze zwierzęta upadłe są wzdęte i prędko gniją, a w wielu miejscach pod skórą znajdują się wylania żółtawe, galaretowate i krew wypływa z pyska i kiszki odchodowej.

Dla zabezpieczenia zwierząt domowych od tej choroby, nie należy wypędzać ich na pastwiska w upały, potrzeba unikać paszy błotnej, zamulonej, utrzymać czystość w stanowiskach, pić często dobrą czystą wodą i pławić często lub oblewać wodą.

Jeżeli zaś choroba jest już w okolicy, w ówczas zwierzętom silnym i zdrowym, dobrze jest puścić krew od 3 do 6 funtów i dać dwa razy na dzień od 6 do 12 lutów soli glauberzkiej, oraz chlorek wapna, biorąc dwa luty jego do pół kwarty wody i z tego używając od jednej do dwóch łyżek z rana na czczo przez dni 8.

Ponieważ ta choroba może się udzielać nie tylko samym zwierzętom lecz i ludziom, przeto każda upadła sztuka, natychmiast, niedotykając się gołą ręką, po nacięciu na grzbiecie skóry, tak aby ją uczynić niezdatną do użytku, wrzucić do dołu głębokiego na trzy łokcie, przysypać wapnem lub popiołem i zakopać, o zjawieniu się choroby donieść natychmiast we wsi Sołtysowi lub Wójtowi Gminy, a w miasteczkach Burmistrzowi, oddzielić zwierzęta zdrowe od chorych, przeznaczyć do nich w większych gospodarstwach osobnych ludzi, mięsa i mleka od sztuk chorych na pokarm nieużywać. Ludzie chodzący około zwierząt chorych i upadłych powinni namaszczać ręce i twarz olejem, łojem, albo jakimkolwiek tłuszczem, a później wymyć starannie ługiem albo wodą mydlaną ręce, twarz i całą głowę; — powinni się starać o to, aby niezwalając swojego odzienia śliną, krwią lub jakąkolwiek materją, pochodzącą od zwierząt

chorych; zwalane odzienie lub buty, potrzeba natychmiast zdjąć i wymyć ługiem lub wodą. Najlepiej jednak wkładać na siebie bluzę, czyli długą koszulę którą potem potrzeba wyprać i wysuszyć.

Leczenie.

Bydłu rogatemu i koniom które zachorowały, potrzeba puścić od 6 do 10 funt. krwi, pławić lub polewać wodą trzy razy na dzień, dawać, od 3 do 6 lutów soli glauberzkiej, cztery razy dziennie na przemian z 1/4 do 1/2 luta kwasu solnego, lub siarkowego rozcieńczonego pół kwarta wody.

Stosownie do otrzymanych raportów, choroba karbunkulowa zjawiała się w powiatach: Warszawskim, Kaliskim, Konińskim, Hrubieszowskim, Radzyńskim, Bialskim, Radomskim, Kieleckim, Stopnickim, Opoczyńskim, Mławskim, i Łomżyńskim. W ogóle zachorowało na nią sztuk 936 z tych upadło 797.

Szczegółowe opisanie tej choroby leczenie i środki zapobiegające, podane są w §§ od 213 do 228 Ustawy policji Weterynaryzkiej, rozesłanej wszystkim Burmistrzom i Wójtom Gmin.

II.

Od przyczyn wyżej wspomnianych, zjawiała się także w niektórych miejscach między bydłem rogatęm biegunka epizootyczna, której znaki są: niespokojność zwierzęcia, pysk gorący, apetyt mały, lub zupełny brak jego i częsty odchód gnoju płynnego ze krwią czasami pomieszanego. Śmierć następuje zwykle po 2 lub 3 tygodniach. Po śmierci kiszki szczególnie grube, są ciemno-zaczerwienione.

Ponieważ choroba ta wielkie ma podobieństwo do zarazy bydłowej teraz panującej, przeto w celu zapobieżenia łatwo nastąpić mogącym złąd szkodliwym pomyłkom do jej usmierzenia powinny być wprowadzone w wykonanie obecnie przepisy niżej podane w zarazie bydłowej.

Biegunka epizootyczna opisana jest w ustawie policji weterynaryznej w §§ od 133 do 142.

III.

Nakoniec w niektórych powiatach zjawiała się prawdziwa zaraza bydłowa czyli księgosusz, wprowadzony do kraju z bydłem z Gubernji Wołyńskiej, gdzie podobna choroba panuje od roku przeszłego.

Znaki zarazy bydłowej.

Dotyka ta choroba tylko bydło rogate, zwierze staje się smutnym, niespokojnym, traci apetyt i nieprzeżuwa, głowę często zawraca ku brzuchowi, ma grzbiet wygięty i bolesny przy dotykaniu; zjawia się kaszel; z oczu i nozdrzy śluz wypływa, potem następuje biegunka, wycieńczenie i śmierć około ósmego dnia choroby.

Po śmierci żołądek trzeci często spiekłym karmem bywa przeładowany, żołądek czwarty ciemno czerwony zgangrenowany i pecherz żółciowy bardzo wielki.

Choroba ta przechodzi na zwierzęta zdrowe, przez dotykaniem się zwierząt chorych, ich odchodów, śliny a nawet karmu i żłobów, z których jadły zwierzęta chore, przez dotykaniem się skór zwierząt upadłych z zarazy bydłowej ich sierci, rogów, rąbic, tłuszczu i mięsa.

Dla tego w celu uchronienia bydła zdrowego od zarazy, potrzeba unikać wszelkiej styczności z bydłem podejrzanem, a nawet z ludźmi i sprzętami pochodzącymi z miejsc w bliskości których jest zaraza; pod żadnym pozorem nienabywać bydła niewiadomego pochodzenia i każdą sztukę nowo zakupioną trzymać przez 14 dni w odosobnieniu. Potrzeba bydło jeszcze zdrowe dobrze karmić, przepędzać niekiedy przez wodę i dawać po 2 razy dziennie po łyżce proszku piolunu zmieszanego po połowie z solą kuchenną.

Jeżeli choroba już się zjawiała w jakim bądź miejscu, w ów

czas właściciel sztuki chorój, pod zagrożeniem odpowiedzialności sądowej, obowiązany jest natychmiast donieść o tém Soltysovi, Wójtowi Gminy lub Burmistrzowi i jednocześnie ostrzedz sąsiadów, odosobnić zdrowe bydło, obmyć go, rozdzielić na gromadki mieszczące w sobie od 5 do 10 sztuk i dla dozoruwania ich przeznaczyć osobnych ludzi.

Sztuki chore najlepiej jest zabijać dla tego, że środki leczenia dotąd są niepewne, a przytém zajmujący się leczeniem przez styczność z bydłem zarażoném, mogą rozszerzać chorobę; ze wsi z rażonej nie wypuszczać ani zwierząt, ani skór, rogów, racie, mięsa, łożu, mleka, serów i masła; przerwać nawet komunikacja we wsi zarażonej między pojedynczemi domami, mięsa ani mleka od sztuk chorych za pokarm nie używać, a każda upadła z ponacinaną skórą, tak aby ją uczynić zupełnie do użytku niezdatną zakopywać do dołu na 3 łokcie głębokiego i posypywać przed zakopaniem wapnem.

Kiedy choroba już ustanie, potrzeba stanowisko oczyścić, to jest: gnój, złoby i drabiny spalić, ziemię starą wyrzucić, ściany wymyć ługiem gorącym; wybielić, wymyć także bydło pozostałe i ludzi koło bydła chodzących i stanowiska chloryną wykadzić.

Bez tych ostrożności bydło nowo kupione i wprowadzone do takich stanowisk, nieochybnie się zarazi i również wyzdycha. Z tego się pokazuje, że zaraza bydłca jest choroba taka od której każdy właściciel sam łatwo może ochronić swoje bydło, przez ścisłe wypełnianie dwóch głównych przepisów to jest:

Po pierwsze przez niedopuszczenie wszystkimi sposobami, aby bydło jego miało jakakolwiek styczność z bydłem chorém a nawet podejrzaném o zarazę,—i

Powtóre, przez to, aby do zupełnego wszędzie ustania choroby, z nikąd i pod żadnym warunkiem niepowadzał do gospodarstwa żadnej sztuki bydła, a jeżeliby zdarzyła się konieczność zakupienia jakiej sztuki, w ówczas potrzeba ją utrzymywać w odosobnieniu przez dni 14, dla tego, że zaraza bydłca objawia się nawet 14 go dnia od zarażenia się.

Jeżeli właściciele sami nie wypełnią z akurtnością tych przepisów, w ówczas żadne środki przedsięwzięte przez Rząd, nie będą w stanie uśmierzyć zarazy i trwać ona będzie dopóty, dopóki całe bydło w gospodarstwie nie stanie się jej ofiarą; pozostaje jeszcze dodać, że przez policyjne dochodzenie starają się Władze wykrywać z kąd pochodzi z raza i gdzie tylko jasno dowiedziono, że właściciel nie dobił o zjawieniu się zarazy między jego bydłem, nieoddzielił zwierząt chorych od zdrowych, nie ostrzegł sąsiadów, a témbardziej, jeżeliby sprzedał chociażby jedną sztukę ze swojego inwentarza kiedy w nim panuje zaraza, w ówczas podlega on, bez złagodzenia, karze oznaczonej art. 367 i 531 Kodeksu Karnego.

Zaraza bydłca oraz biegunka epizootyczna okazała się dotąd w powiatach: Warszawskim, Stanisławowskim, Lubelskim, Siedleckim, Łukowskim, Radzyńskim, i Białskim, w miejscach tych zachorowało wszystkiego sztuk 1687 a z tych upadło sztuk 1280. Zaraza bydłca opisana jest w Ustawie Policji Weterynaryjnej w §§ od 27 do 108.

OBECNY STAN ROLNICTWA w STANACH ZJEDNOCZONYCH PÓLNOCNÉJ AMERYKI.
(z *Journal des Debats*).

Jeżeli pierwszym warunkiem długiego istnienia każdego ludu jest to żeby sam sobie wystarczał, Związek Amerykański nie ma pewno czego zazdrościć pod tym względem żadnemu na świecie państwu. Tam przestrzeń zdaje się rozciągać zawsze niezmierną przed robotnikami, pomimo ciągłego napływu kolonistów niemieckich, pomimo niesłychanego powiększenia ludności, której liczba, od lat stu przeszło następującym rosła porządkiem W 1753, 1 miljon dusz; w 1776 r w czasie uznania nie-

podległości, półtrzecia miliona; w 1800, 5 milionów, w 1830 r. 13 milionów i na koniec w 1841 r. 19 i pół miliona. Ta masa ludzi zaludnia samotnie, puszcze, stepy, ale powoli. Hez to set mil dziewiczego jeszcze gruntu czeka jeszcze karczowników, z tej i z tamtej strony gór Skalistych, nad brzegami Wielkich jezior, rzeki Missuri lub Kolumbji, na rozległym terytorium Oregonu.

Czyż chcecie teraz poznać rolnicze Związku, zasoby, wypadki tej sztuki karmicielki, która zaopatruje materialne potrzeby tylu milionów ludzi ucivilizowanych, przed którymi ostatnie plemiona Indjan niebawem zginą na zawsze, ofiary nieprzeznosci własnej która ani chciała ani umiała pomysleć o głodzie jutrzejszym.

W zakres jakisny sobie naznaczyli, nie wchodzą wszystkiego rodzaju uprawy które się w Stanach Zjednoczonych udają. Wiadomo że w tym cudownym kraju wszystkie znajdują się klimaty, a taka ich różnitość, że w Stanach Północnych widzimy brzozy i sosny Szwedzkie, szczep winny Europejski przyswojony w Pensylwanji, winną latorośl z Cap i Madeiry w Indjanie, drzewo figowe, pomarańczowe, oliwne, granatowe, trzcinę cukrową, nareszcie owoce podrównikowe w Karolinach, Florydzie i Luizjanie. Nawet jabłoni, gruszka, nawet chmiel rosną w Stanach środkowych jak na rodzinnym gruncie, a wydawanym przez siebie napojem, pocieszają wychodźca Europejskiego po dalekim kraju ojczystym. Ale to wyliczanie zbyt daleko by nas odwlekło. Następujące liczby, wyjęte z raportu złożonego Kongresowi na początku tego roku przez Kommissarza patentów, urzędowego dokumentu którego egzemplarza z wielkim trudem dostać się nam udało, mogą dać wyobrażenie o główniejszych płodach rolnictwa Stanów Zjednoczonych w 1844.

Zbiór zboża, głównego płodu daje 34 1/2 miliony hektolitrow. Wszystkie Stany je produkują wyjąwszy Luizjanę. Skutkiem obfitości kukurydzy, ryżu i kartofli, wewnętrzna konsumpcja zboża wynosi tylko około 20 milionów hektolitrow. Pozostaje więc na wywóz 14,500,000 hektolitrow, wartości przynajmniej 150 mil onów fran. Lubo prawie wszyscy, w Europie chleb jedzą, jednakże targi Stanów Zjednoczonych zavalone są zbożem i mąką, spekulanci nieznajdą zadawalających korzyści w jego wywozie, a znaczna ilość któraby przez rok żywić mogła całą Irlandję, w większej części, o smrotol! rzucona zostaje bydłu na strawę. Bądź co bądź, ta obfitość niezmierną dowodzi że kraj ten, przypuściwszy nawet upadek wszelkiej innej uprawy mógłby jeszcze bezpiecznie wyżywić 10 milionów ludzi więcej niż teraz. Jest to rzecz godna uwagi ekonomistów, którzy słusznie pragną rozwinięcia ludności w stosunku do środków żywności.

Kukurydza (mais) daje jeżeli nie wartością to ilością liczbą najznaczniejszą między rolniczymi produktami Związku Północnej Ameryki. Wszystkie Stany ją wydają. W 1844 roku sprzątnięto jej 152 miliony hektolitrow. Oprócz kilku tysięcy miar na pieczywo kukurydzone, które Amerykanie klas wszystkich bardzo lubią, małej części obracanej na mąkę, ta ogromna produkcja służy na wyżywienie 60 milionów bydła rozmaitego rodzaju (14 milionów trawożernych) które kraj pokrywają i z każdym dniem mnożą się bardziej. Wiadomo że trzody po 1000 nie rzadką są rzeczą. Merynosów tam mnóstwo, a hodowla kóz *Alpacas*, sprowadzonych z Południowej Ameryki, najpiękniejsze rokuje nadzieje. Ryż; to zboże Indyj, Chin i prawie połowy świata, pyszniesię udaje na niskich i wodnistych gruntach obu Karolin, Georgji i Luizjany. Sprzęt ryżu w 1844 dostarczył 51 milionów kilogrammów.

Któżby uwierzył że kartofle zaniedbane są na rodzinnym gruncie swoim? Od kilku lat wyraźnie uprawa ich zmniejsza się, a Stany Zjednoczone wiele kartofli z Anglii i Francji sprowadzają. Zdaje się że plód ten w Stanach Zjednoczonych jest wodnisty, złego gatunku, czasami nawet niebezpieczny, co przypisać należy naturze gruntów po większej części napływowych, to jest zbyt bogatych. Jednakowoż (patato) kartofle słodkie, dosyć dobrze udają się w Stanach Południowych.

Mówiliśmy dopiero co o 60 milionach bydła które tyle kukurydzy pożera i niestety tyle zboża. Jeszcze w tę otchłan rzucają 62 miliony owsa, znaczną część miliona 400.000 hektolitrów jęczmienia i 18 milionów kilogramów siana. Ta ostatnia liczba mała się wyda w kraju *stepowym*, lecz pamiętać należy że Stany Zjednoczone nie mają jeszcze łąk sztucznych, i że te olbrzymie, niezmierne łąki, stopy przez Coopera sławione, gdzie pasły się swobodnie trzody 10.000 bawołów codziennie zmniejszane są plugiem karczowników.

Zbiór żyta jest małoważny: łatwo to pojąć potem co się już o zbożu powiedziało. Ze zaś nadto grunt jest płodny, i że to ani większej pracy ani trudu nie kosztuje, woła siał pszenicę, wartość jakowąś mającą, chociażby ją przyszło rzucić bydlu, kiedy nie można dobrze wewnątrz lub zewnątrz spienić.

Dla pamięci także wspomniemy tu o zbiorach tataraki, której połowa służy na pewien rodzaj ciasta od bogatych i ubogich lubionego, a druga na pokarm drobiu.

Konopie i len uprawione są w Stanach Zjednoczonych, ale gatunek ich niższy, a tym samym i wypiód ograniczony, mimo zachęty jaką otrzymuje przez ogromne cła wchodowe napodobne produkta nałożone. Wszystkie liny okrętowe kupowane są za granicą albo wprowadzane do portów kontrabandą, na którą rząd patrzy przez szpary, bo marynarka wojenna korzysta z niej najpierwsza.

Przychodzimy nareszcie do najpiękniejszych płodów Związku, do wielkich źródeł jego bogactwa, do przyczyn jego handlowej i przemysłowej przewagi na świecie, do uprawy bawełny i tabaki. A jednakże odbyły na te dwa produkta z każdym dniem stają się trudniejsze; każdego roku składy zapasowe coraz więcej się przepelniają. Bo w istocie, czyliż Europa nie bierze także bawełny ze Wschodu, a prócz z plantacji własnych ma tytanie z Antyllów, z Indostanu, z Chin; sama nawet Algierja, ta piękna Francja Afrykańska, niezadługo może wynadgrażać będzie krajowi macierzystemu, temi dwoma produktami, ofiary przez lat 15 ponoszone. Tak więc, w którąkolwiek spojrzysz stronę, Stany Zjednoczone napotykają groźną w przyszłości konkurencję. Nadejdzie czas w którym Związek żałować będzie gorzko, iż nie dał naprzykład uprawie tytuniów wszelkiego możliwego rozwinięcia, zwłaszcza na początku tego wieku, kiedy sam posiadał na nie monopol, a zatrzymać go mógł tak łatwo. A jednak uprawa ta nie postąpiła prawie nic, pomimo olbrzymich korzyści jakie plantatorom przynosiła; obliczono że w ciągu osmdziesięciu lat upłynionych, wywieziono tytuniów za wartość przeszło 2 miliardów franków. Zbiór z 1844 roku wynosi 67 milionów kilogramów, bawełny zaś 70 milionów kilogramów.

Według ostatnich wykazów statystycznych, ogłoszonych przez francuzkiego ministra handlu, kupiliśmy w 1843 roku od Stanów Zjednoczonych bawełny za 118 milionów i pół, a tabaki za 37 milionów franków. Summa ta była dawniej znacznie wyższa, lecz się zniży jeszcze.

Przeciwnie zaś produkcja cukru znacznie postępuje; lecz wypadek ten głównie przypisać należy ogromnem cłu które ciąży na wszystkim cukier zagraniczny do Stanów Zjednoczonych wprowadzony.

Zbiór z 1844 r. wynosi 91 milionów kilogramów; a jeszcze w tę liczbę nie wliczamy 15 milionów kilogramów wyborowego cukru klonowego (*acer saccharinum*). Który odkrywa nowy przemysł wiele zapowiadający, który się rozwija szybko, mianowicie w Stanie New-York.

Niepowiemy nie o produkcji która się niepowiodła a teraz jest na skonaniu. Po rujnujących wysiłeniach celem uprawy drzew morwowych i hodowli jedwabników, konkurencja europejska, a mianowicie konkurencja francuzka zniechęciła plantatorów Connecticutu: zamykają jedwabnictwo i same nawet mormy sełnają. Niechaj więc Francja południowo, Furyngja, Delfin i Lyon spokojne będą! Związek obszerne jeszcze dawać im będzie targowisko. W 1844. zbiór jedwabiu Związku wynosił

tylko 180.000 kilogramów, a 1843 r. kupił od nas za 50 milionów franków tkanin jedwabnych.

Teraz dla skupienia tego rysu i tak już, rzy długiego, kadem Stanowi oddamy p. Imię jaka mu przystoi za uprawę w której pierasze zajmujecie.

Ohio w pierwszym stoi rządzie pod względem wypiód pszenicy i zboża: Tennessee, co do wypadku kukurydzy; Południowa Karolina, co do doryżu; Stan New-Yorku, co do kartofli; Georgja co do bawełny; Kentucky co do tytuniów, a nakoniec co do cukru Luizjana, ta piękna kraina dziś jeszcze tak francuzka, którą za tak marną cenę sprzedano w 1803 r. Niech nam Związek ten żal przebaczy, a Anglja żal Kanady.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

Londyn 15 sierpnia. Ceny przecięciowe z tego tygodnia: Pszenica 55 szyl 3 pens. za kwarter (14 zł. gr. 6 za korzec) Jęczmień 29 szyl 7 pens. (24 zł. gr. 12 za korzec) Owies 22 szyl 8 pens: (18 zł. gr. 5 za korzec) Żyto 33 szyl 10 pens. (26 zł. gr. 25 za korzec) Groch 41 szyl. (32 zł. gr. 25 za korzec).

Ogólne ceny przecięciowe: Pszenica 51 szyl. 2 pens. (41 zł. za korzec) Jęczmień 29 szyl. 5 pens. Owies 22 szyl. 6 pens. Żyto 32 szyl. 11 pens. Groch 40 szyl. Groch szablasty 41 szyl. 8 pens. za kwarter.

Cło za ten tydzień: Pszenica 19 szyl. (15 zł. gr. 5 od korca) Jęczmień 9 szyl. (7 zł. gr. 6 od korca) Jęczmień 9 szyl. (7 zł. gr. 6 od korca) Owies 6 szyl. (4 zł. gr. 25 od korca) żyto 10 szyl. 6 pens. (8 zł. gr. 15 od korca) groch 2 szyl. 6 pens. od kwarteru: Cło od pszenicy niedawno na 19 szyl. od kwarteru zniżono a w przyszły Czwartek zapewne jeszcze na 18 szylinków będzie mniejsza.

W E Ł N A.

Londyn 15 sierpnia. Żądania wełny Angielskiej są bardzo silne i wiele partij surzedano po pełnych cenach, zapasy w wręczkach dzierzawców są jak na terazniejszą porę roku bardzo szczupłe w Wełnach Kolonialnych i zgromadzonych małe były obroty, ale ceny ich zawsze trzymają się wysoko i mocno: Dowozy od dni ośmiu wynoszą 524 wańtuchy za graniczej; 3554 wełny z Austrii 157 wańtuchów wełny z Przylądka.

Srednia Cena żywności.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich, placono: za korzec 4 ćwierciowy żyta rub. sr. 3 kop. 51; pszenicy rs. 4 kop. 67; grochu polnego rub. sr. 3 kop. 97; grochu cukrowego rub. sr. 4 kop. 65; fasoli rs. 4 kop. 50; gryki r. sr. — kop. — jęczmienia rub. sr. 3 kop. 29 owsa rs. 1 ko. 77; m. ki pszennej przedniej rs. 5 kop. 88; ordynaryjnej korzec 6 ćwierciowy rs. 7 k. 15; żytniej pyłkowej rs. 5 ko. 64; za korzec 4 ćwier. kaszy gryczanej rubli srebr. 4 kop. 5 kaszy gryczanej zwyczajnej rs. 4 k. 85; kaszy jaglanej rs. — k. kaszy gryczanej drobnej rs. 8 kop. 77 kaszy jęczm. perłowej rs. — kop. — kaszy jęczmienniej ordynaryjnej rs. 5 kop. 1; siana centnar 100 f. kop. 51; słomy centnar kop. 33; siana fura jednokonna rs. 2 k. 10 do rs. 3 kop. 15; parokonna od rs. 3 k. 75 do 5 k. 25; słomy fura zwyczajna rs. 1 k. 50 do rs. 2 k. 40; sażeń drzewa sosnowego rs. 7 k. 44; wół dobry od rs. 36 do 48, wół średni od rub. s. 28—35, lichi od 18 do 27; baran od rs. 1 k. 80 do r. 2 k. 40; cielę rs — k. — wieprz dobry od rs. 13—17; średni od 10 do 12; lichi od 7—9; masła funt kop. 18; słoniny funt kop. 11; kartofli korzec rub. sr. 1 kop. 23 —; okowity garniec kop. 94 szumoki kop. 56.